

# Obiecujące debiuty Nie tylko ta

Rzadko zdarza się rok tak urodzajny w wybitne debiuty teatralne, jak 1973. Dwa wydarzenia wysuwają się tu na pierwszy plan: Elektra **JADWIGI JANKOWSKIEJ-CIEŚLAK** i kilka bardzo interesujących ról **KRZYSZTOFA KOLBERGERA**.

Oboje ukończyli ten sam rocznik Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Rocznik, który przynosi chlębę tej uczelni. Już słynny spektakl pt. „Akty”, z którym ówczesni jeszcze studenci ostatniego roku szkoły objechali Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, odnosząc w USA wielkie sukcesy, był swojego rodzaju rewelacją teatralną. Jerzy Jarocki, który wyreżyserował ten spektakl, okazał się raz jeszcze nie tylko znakomitym reżyserem, lecz także świetnym pedagogiem. Umiał pracować z młodymi, umiał ich właściwie obsadzić, „otworzyć”, ujawnić ich możliwości i talenty. **Jadwiga Jankowska** grała w tym przedstawieniu **Matkę** ze sztuki **Witkacego**. **Krzysztof Kolberger** zagrał **Pana Młodego** we fragmencie „Wesela”. Rola Jankowskiej stała się rewelacją przedstawienia. Po tym spektaklu wiadomo już było, że oto narodził się scenie polskiej talent rzadko spotykany. Potem ich drogi rozeszły się.



**JADWIGA JANKOWSKA** wjechała do Puław, by pracować tam z młodym zespołem swych rówieśników. Nie wybrała żadnej stołecznej

sceny, chciała uczyć się wszystkiego od podstaw. Był tam także jej mąż **Piotr Cieślak**, młody aktor, wraz z którym rozpoczynali swe niełatwe życie twórcze i rodzinne. Urodziła im się córeczka, co nie ułatwia pracy w tak trudnym okresie. Ale **Jankowska** miała szczęście. Reżyser **Janusz Morgenstern** powierzył jej główną rolę w filmie zrealizowanym wg scenariusza **Janusza Głowackiego** pt. „Trzeba zabić tę miłość”. Sukces młodej aktorki był bezsporny. Po **Matce** przyszło więc następne ogniwo łańcucha artystycznych zwycięstw.

A potem **Kazimierz Dejmeck** powierzył jej rolę **Elektry**. I znowu wielki sukces. To niełatwo zostać zauważoną obok aktora tej miary, co **Gustaw Holoubek**, obok **Zofii Rysiówny**, **Andrzeja Szczepkowski** i **Zbigniewa Zapasiewicza**. A jednak **Jankowska** dokonała tego. Ta wątpliwa, szczupła kobieta zdobyła się na siłę wyrazu, jakiej tylko niewiele się po niej spodziewało.